PRENUMERATA:
rocznie . . . . K. 8·—
półrocznie . . . K. 4·—
kwartalnie . . . K. 2·—
numer pojed. 40 h.

Cena inseratów jednorazowo:
cała str. . . . . K. 32·—
1/2 „ . . . . K. 16·—
1/4 „ . . . . K. 8·—
1/8 „ . . . . K. 4·—
Drobne ogłoszenia 8 hl. od wyrazu — najmniej 80 hl.
Dla członków 4 hl. od wyrazu — najmniej 40 hl.

# PRZEGLĄD POCZTOWY

NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW, OFICYANTÓW i ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY i WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

ADRES
Redakcyi i Administracyi:
Kraków, fach pocztowy.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.
Rękopisów się nie zwraca.
Anonimy nie będą uwzględniane.

Członkowie krakowskiej i lwowskiej grupy Centr. Związku otrzymują „Przegląd poczt.“ bezpłatnie.

**Nr. 22.** **Kraków, dnia 1 grudnia 1912.** **Rok III.**

## Krajowy Wiec odwołany.

**Z powodu ogromnie naprężonej sytuacyi politycznej i nieprzewidzianych konsekwencyi, komitet koalicyjny, zebrany na posiedzeniu we Lwowie dnia 24-go listopada uchwalił jednogłośnie odwołać Krajowy Wiec Pocztowców, projektowany na 8-go grudnia b. r.**

## Interpelacya do Ministra handlu. Apel do Kolegów.

Mimo niezwykle gorącej sytuacyi, w której oczy całego świeta kierują się na Belgrad, Petersburg i Wiedeń, sytuacyi politycznie tak naprężonej, że maleją wobec niej najważniejsze kwestye żywotne wewnętrzno państwowe, a więc sytuacyi dla rozwiązania kwestyi poprawy bytu i wydania nowej regulacyi nie bardzo pomyślnej, posłowie stojący na straży dobrej sprawy naszej nie ustają w pracy, by wydobyć od rządu dla nas to, co prawnie nam się należy, t. j. zrealizowanie kompromisowego wniosku Pacher-Bufival, w dosłownem jego brzmieniu i w zupełności.

Dnia 20-go b. m. wnieśli posłowie Pacher, Buřival, Hillebrand i tow. w Izbie posłów następującą interpelacyę do ministra handlu.

*„Od czasu utworzenia stanu adjunktów względnie oficyantów pocztowych, musiano go na skutek nacisku Wys. Izby już trzy razy regulować. Żadna z tych regulacyi nie była w stanie zadowolić funkcyonaryuszy tej kateryi, ponieważ przy wszystkich regulacyach, zamiast zasadniczego rozwiązania kwestyi, t. j. umożliwienia ludzkiej egzystencyi, kierowano się zawsze motywem oszczędnościowym. W roku bieżącym dwa razy już miała Wys. Izba sposobność rozważania tej sprawy, a mianowicie raz w subkomitecie i komisyi dla spraw urzędniczych, a następnie w plenum Izby.*

*Po długich wyczerpujących i szczegółowych rozprawach żądania kategoryi tej zawarte we wnioskach nagłych posłów Pachera i Buřivala zostały jednogłośnie w plenum Izby uchwalone, jakoteż przyznano nagłość ich wykonania.*

*Do dzisiejszego dnia jednak ministeryum handlu nie uczyniło nic, aby uchylić rozpaczliwą nędzę funkcyonaryuszów tej kategoryi, a nawet przeciwnie, różnymi sposobami draźni się ich i pobudza do groźnego zwątpienia. Podpisani nie dopuszczą nigdy do tego, by uchwały Wysokiej Izby były uważane przez Sekcyę III. ministerstwa handlu tylko jako rezolucye i jako takie wędrowały do kosza. Ponieważ nędza kategoryi tej dosięgła już ostatecznych granic, a uchwały parlamentu nie wykonano, dlatego posłowie, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności, zapytują jeszcze w ostatniej chwili Waszą Ekscelencyę, czy zechce spowodować wykonanie wniosku nagłego i to jeszcze w bieżącym roku.*

*Interpelanci wyrażają nadzieję, że to wieloletnie życzenie kateryi tej jakoteż wszystkich posłów zostanie wykonane, tem więcej, że Wasza Ekscelencya w poprzednim swym zakresie działania, przeprowadził zadawalniającą regulacyę w podobnej kategoryi.*

*Równocześnie wskazujemy na przyrzeczenie Eks. Ministra skarbu dane kategoryi tej w obecności posłów Pachera, Buřivala, Dra Adolfa Grossa, Siengalewicza, Stesłowicza i Hillebranda, zapewniające, iż da do dyspozycyi Min. handlu kwotę potrzebną na tę regulacyę.*

*Wreszcie podpisani proszą prezydyum Wys. Izby, aby spowodowało spieszną odpowiedź tej interpelacyi, i chroniło powagę Izby, która przez niewykonanie uchwały byłaby na szwank narażoną.*

Interpelacya powyższa ma na celu zwrócenie jeszcze raz uwagi parlamentu i rządu, iż **odwlekanie regulacyi dalej już trwać nie może.** Gdyby odpowiedź ministra handlu nie była zadawalniającą, poseł Siengalewicz oświadczył, iż zażąda otwarcia dyskusyi nad tą odpowiedzią ministra.

Zwracamy uwagę P. T. Czytelników na tę ostatnią ważną a przewidywaną okoliczność. Każdy komu dobro jego własne leży na sercu winien natychmiast zwrócić się pisemnie do posła swego okręgu z prośbą, aby w razie jeżeli poseł Siengalewicz postawi wniosek na otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią ministra w sprawie regulacyi oficyantów, dotyczący poseł głosował za tym wnioskiem, jakoteż zabrał głos w dyskusyi. Jest to ostatni legalny środek, który może

**KOLEDZY! Jednajcie nowych Członków Organizacyi! Pamiętajcie o Funduszu prasowym! — —**

i powinien być decydującym, to też winniśmy bezzwłocznie działać, bo tego wymaga organizacya, bo to jest wspólnością działania i obowiązkiem każdego członka.

Sytuacya polityczna nadzwyczaj naprężona, zanosi się na niebywałe dotychczas wydarzenia. **Tem więcej winniśmy się skupić, stać się jednem ciałem i duszą, działać poważnie i ściśle według otrzymanego planu.** *Lex.*

# Interpelacya

**Posła Wł. Siengalewicza i tow. do Eksc. Ministra Sprawiedliwości Dra Hochenburgera z powodu praktyki konfiskacyjnej Krakowskiej Prokuratoryi Państwa.**

(Prot. Izby Posłów, posiedzenie 118, XXI sesyi 13 listop. 1912 r.)

„Krakowska Prokuratorya Państwa, która z powodu swych osobliwych konfiskat wyrobiła sobie już szczególny rozgłos, wykonuje swą despotyczną praktykę konfiskacyjną w ostatnim czasie także i na wychodzącem dwa razy miesięcznie w Krakowie peryodycznem czasopiśmie: „Przegląd Pocztowy“, co naturalnie jest powodem wielkich strat materyalnych tegoż czasopisma“.

„Na przykład Prokuratorya Krakowska skonfiskowała w numerze z 15-go października 1912 r. tegoż czasopisma następujący artykuł:

# „Ramię przy ramieniu“.

Polityka rządu, konsekwentnie zmierzająca, pod hasłem: „Divide et impera“, hasłem, zastosowanem nietylko do narodów i poszczególnych grup społecznych, ale także do wszelkich dykasteryi służby państwowej. — zmierzająca — powtarzam, do ogłupiania, ośmieszania i osłabiania życiowej, a najczęściej produktywnej siły niezadowolonych żywiołów — jest ogólnie znana!... Nie wziąłem przeto pióra do ręki, aby kreślić niezliczone fakta i podawać dokumenty zwykłej, li tylko w państwach o formie rządu, tak zwanego — światłem absolutyzmem, objawiającej się polityki, ale chciałbym zwrócić jedynie pewną uwagę tej sfery naszego społeczeństwa, która niniejszy organ czytuje, a której dążenia solidaryzują się z dążeniami funkcyonaryuszy pocztowych w kraju. Tym więc razem traktuję tylko sprawy pocztowe, bez zbaczania z jakiegokolwiek powodu w rzeczy postronne.

Od takiego rządu, jak go określiłem na samym początku (a przypuszczam, że określiłem odpowiednio) nie możemy się niczego spodziewać, tembardziej, gdy drobne nasze organizacye trawią swe rozstrzelone siły na egoistyczne do pewnego stopnia sprawy, nie poczuwając się do łączności pomiędzy sobą... Rząd swym sokolim wzrokiem widzi przed sobą cały szereg organizacyi pocztowych, każdą o problematycznym zakresie wpływów, widzi rozstrzelone i pojedyńcze „dążenia“ (w myśl własnej zasady: „Divide et impera“) naszych zrzeszeń i nie może oczywiście seryo traktować częstokroć nieodzownych postulatów funkcyonaryuszy pocztowych, lecz w miarę żądań, wymyśla coraz nowe trudności w uwzględnieniu tychże, śmiejąc się w kułak z cudzej naiwności...

Jeśli więc chcemy istotnie polepszenia bytu w (co wierzę szczerzej, jak w inne prawdy doczesne), jeśli istotnie chcemy, aby traktowano nas nieco uważniej i lepiej, musimy w odpowiedzi na rządowe policzki, uśmiechy politowania i kokieteryę parlamentarną, wykazać rządowi skoncertowaną siłę, która wystarczy temuż jako znamienny dowód, że jesteśmy głęboko pokrzywdzeni i traktowani gorzej, niż po macoszemu... (Użyłem tutaj określeń najdelikatniejszych, na jakie się mogłem zdobyć). Gdy Wysoki Rząd się przekona, że kokieterya parlamentarna nie doprowadziła do niczego, a tylko cierpliwość naszą wyczerpała do dna, że skandaliczne dodatki drożyźniane jątrzą i tak podniecone nadmiarem pracy umysły urzędników, gdy Wysoki Rząd się przekona, (co najważniejsze, że wszystkie organizacye pocztowe połączyły się w jedną, iżby taranem solidarnego oporu rozsadzić skałę rządowego serca, wtedy, Wysoki Rząd, nie z miłości ku nam, ale wprost z rozumnej polityki samozachowawczej, będzie musiał zrobić wiele kardynalnych ustępstw i umożliwić starania o następne — drugorzędne.

Dwudziestego drugiego września b. r. odbył się we Lwowie zjazd delegatów Związków zawodowych pocztowych w Galicyi i dzieło rozumnej, a potężnej pracy rozpoczął. Cały szereg mowców wykazało, że gdy organizacye pocztowców pójdą ramię przy ramieniu, zespoliwszy się wprzódy w Związku koalicyjnym, któryby na zewnątrz (u rządu) zaprezentował już nie setki, ale dziesiątki tysięcy zjadaczy gorzkiego, pocztowego chleba — wówczas rząd nie będzie mógł się oprzeć, a nasze, gnijące w wyższych kancelaryach, zazwyczaj od lat, problemy wegetacyi pocztowej, rozstrzygnie w myśl zasad bezstronnej sprawiedliwości, ergo: na naszą korzyść.

Jak widzimy, sprawa jest już w toku, a dobry początek należy uważać za najważniejszą część dzieła. Do nas należy oddać się sprawie z całą stanowczością, a zwracając baczną uwagę na osobiste dążenia oddzielnych organizacyi, czuwać przedewszystkiem przy wspólnej koalicyi, co nam powinno przyjść bardzo łatwo, a jeszcze łatwiej choćby z tego względu, że autonomie wszystkich poszczególnych związków będą gwarantowane; koalicyjny związek bowiem grupując w sobie wszystkie najrozmaitsze odłamy naszych stowarzyszeń, będących, każde z osobna, wyrazem dążeń poszczególnych dykasteryi urzędników, czy służby poczty państwowej, dążeń niezależnych od życzenia ogółu pocztowców, będzie raczej widzianą głową malkontentów, która postanowi w zastępstwie nas sprawę z osławionymi, miarodajnymi czynnikami, aż wreszcie podstawi stołka aspiracyom „sparsystemowym“ (co jest cichem lub głośnem, ale... wspólnem naszem życzeniem) i doprowadzi wreszcie szerokie rzesze pocztowe do upragnionego celu, umożliwi tysiącom rodzin egzystencyę.

Kończąc tych kilka słów, zwracam się z apelem do interesowanych. Ramię przy ramieniu! bo tylko w jedności — praca nasza owocną się stanie.

*Bolesław Andrzej Saski.*

„Podpisani wstrzymują się od krytyki tej niesłusznej konfiskaty, ponieważ treść artykułu skonfiskowanego wykazuje drastycznie niesprawiedliwość jej i nie daje powodu do kwestyonowania, natomiast stosują tylko zapytanie:

1. Czy Pan Minister Sprawiedliwości wie o tej konfiskacie?

2. Co zamierza Pan Minister uczynić, by uchylić w przyszłości tego rodzaju konfiskaty“.

Wiedeń dnia 13 listopada 1912 r.

*Wł. Siengalewicz, Dr. E. Lewicki, Semaka, Dr. Zachajkiewicz, Dr. Okuniewski, Dr. E. Oleśnicki, Dr. Hołubowicz, Reizes, Breiter, Dr. Kolessa, Folis, Dr. Sm. Sto-*

*cki, Romańczuk, Onyszkiewicz, Dr. Straucher, Budzynowski, L. Lewicki, Dr. Dniestrzański, Dr. Cegielski, Dr. Petruszewicz.*

---

# DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CENTRALNEGO ZWIĄZKU.

(Ciąg dalszy).

Konferencya delegatów.

Prezydent Oleksy powitał posłów imieniem zebranych i przystąpił po uzasadnieniu przyczyny zaproszenia posłów na Konferencyę Delegatów do rzeczy właściwej mówiąc: Prosiliśmy Was Panowie Posłowie o obecność wśród nas dlatego, bo chcemy opowiedzieć Wam wiele i szeroko o naszych życzeniach, a w szczególności o ich uprawnieniu. Wiecie Panowie bardzo dobrze wśród jakich, wprost skandalicznych stosunków, żyjemy. Wiecie Panowie również dobrze, jak ciężką walkę byliśmy zmuszeni prowadzić od szeregu lat, a z drugiej strony wiadomo Panom, iż rząd nie zaniedbał wyzyskać żadnej sytuacyi, która dałaby mu możność odmówienia nam tego, czego domagać się mamy bezwarunkowe prawo, t. j. ludzkiej egzystencyi. Chcemy zapytać się Was Panowie Posłowie — i w tym celu zaprosiliśmy Was — co powie na to Izba Posłów, jeżeli wniosek Pachera i Buřivala, jednogłośnie w Izbie przyjęty, pozostanie znowu nieuwzględnionym, jeżeli rząd, zamiast ukoić nędzę oficyantów pocztowych, będzie pozorną regulacyą, na wzór tych, które już przeżyliśmy, sypał na nas jak z rogu obfitości swe ochłapy. Wyznajemy otwarcie, że kompromisowy wniosek Pachera i Buřivala nie jest wcale tem, czego spodziewaliśmy się od idei urzeczywistnienia naszych uzasadnionych żądań. Stanęliśmy jednak wobec faktu, że na razie trudno więcej uzyskać, wyrozumieliśmy, że tymczasem przynajmniej tem zadowolić się musimy, tembardziej, gdy otrzymaliśmy od stronnictw zapewnienie, że żądania w kompromisowym wniosku zawarte, wyjednają energiczną postawą wobec rządu. Jak w rzeczywistości sprawa stoi? W ministeryum handlu, które zasłania się ministerstwem skarbu, dano nam o planowanej regulacyi takie relacye, które odsłaniają, iż planowana regulacya nietylko daleką jest od tej, jaką Izba posłów uchwaliła jednogłośnie, ale nie stoi nawet z nią w najmniejszym związku.

Prezydent Oleksy omówił wyczerpująco dokonane usiłowania nasze, zmierzające do celu dotychczas drogą legalną. W każdym kierunku napotykamy na nieprzezwyciężone trudności, z władzą naszą ani na krok postąpić nie możemy. Szef sekcyi Buschmann oświadczył krótko i węzłowato, że nie możemy się wiele spodziewać. — Omawia następnie „junctim" między pragmatyką, a naszą regulacyą, które w obu wypadkach opiera się na dewizie: „Zyskać czas — pieniądz zyskać znaczy" i dlatego obie sprawy rząd odwleka. Odnosimy wrażenie, że zmuszają nas wprost do czynów zwątpienia i rozpaczy, aby mieć później przyczynę do odebrania nam nawet tego, co już mamy, jak to mieliśmy sposobność doświadczyć na sławetnych operacyjnych regulacyach.

Mowca kończy słowami: „Najprawdopodobniej stoimy znowu przed nowem gorzkiem rozczarowaniem, które będzie tem większem, że nadzieje pokładaliśmy na Izbie posłów. Wielkie wzburzenie szerzy się wśród naszych szeregów, tem większe, że widzimy się już w położeniu bez wyjścia i dalej z cierpliwością i powolnością nie potrafimy znosić nędzy. Widzicie Panowie tutaj delegatów z całego państwa. Oni potwierdzą Wam, że rozpaczliwe położenie nasze opisałem wiernie, oni łączą się wszyscy ze mną w prośbie, byście Panowie dołożyli wszelkich starań i w ostatniej jeszcze godzinie zażądali kategorycznie od rządu ustąpienia i nadania nam przynajmniej tego, co zawartem jest we wniosku kompromisowym Pachera-Buřivala".

Poseł Hillebrand: Nie sądźcie, że będę wdawał w meritum sprawy lub że w jakikolwiek sposób będę na Was wpływał, bo wiecie sami dobrze, czy wyczerpaliście wszystkie tak zwane legalne środki i czy macie widoki uzyskania czegoś w walce ostrzejszej. Tem mniej wpływać na Was chciałbym w tym kierunku, bo zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności za krok taki, bo wiem, że walka choćby najbardziej zwycięska wymaga wielkich ofiar. My socyalni demokraci wiemy bardzo dobrze co to jest walka, ponieważ zmuszeni jesteśmy walczyć nieustannie. Jedno tylko pozwólcie sobie powiedzieć, o jednem zapewnić, sądzę zresztą, iż daliśmy już zbyt wiele na to dowodów, a mianowicie, że w każdem stadyum tej walki i w każdym czasie jesteśmy i będziemy po Waszej stronie. *(Oklaski).* Nie rozporządzamy niestety takim wpływem, abyśmy mogli liczyć na to, że nasze przedstawienia u rządu będą niezawodnie skuteczne. Co jednak będziemy w możności uczynić, uczynimy zawsze i wszędzie z pewnością. Ponieważ jesteście także w porozumieniu z posłami partyi rządowych, sądzę, że tym panom nie będzie trudno zachęcić rząd do ustępstwa w waszej sprawie.

Zawsze jednak — jak już powiedziałem — i o czem imieniem całego mego klubu zapewniam, my socyalni demokraci będziemy Wam pomagać w miarę sił naszych.

Po burzliwych oklaskach zabrał głos:

Poseł Rauch (Stanisławów). Muszę Panom otwarcie oświadczyć, że ja tak długo nie widzę powodów chwytać się jak najostrzejszych środków samopomocy, jak długo wszystkie — naprawdę wszystkie — inne środki nie zostały wyczerpane, a zwłaszcza te, które umożliwiłyby nam osiągnięcie celu na drodze legalnej. I ja chciałbym podkreślić tak jak poseł Hillebrand, że nie mam bynajmniej zamiaru wpływać na Was w jakikolwiek sposób i odwodzić Was od użycia kroków, po których moglibyście się spodziewać pomyślnego wyniku. Myślę jednak, że należy wyczekać na to, co przyszłość przyniesie. Sądzę, że nie macie żadnego jeszcze powodu do zwątpienia, bo muszą się znaleźć środki i sposoby do wypełnienia przynajmniej większej części Waszych żądań. (Głos: We wniosku Pacher-Buřival jest już minimum żądań). Na tę wkładkę odpowiem krótko: Żyjemy w czasach kompromisów. Wszystko dziś dokonuje się drogą kompromisów. W ten sposób być może, że rząd jakąś jeszcze drobnostkę uszczknie, ale w ogólności spodziewamy się doprowadzić sprawę do pokojowego i zadowalniającego ogół rozwiązania. (Głos: Pobory XI. rangi po 15 latach! Dziękujemy za takie łaski!). Wątpię bardzo, aby taki był zamiar rządu. Jeszcze będziemy o tem z rządem traktować. Muszę zwrócić tu uwagę na twierdzenie posła Hillebranda, który widzi w nas tak zwaną partyę rządową, mającą potęgę w ręku, możność zmuszenia rządu itd. Konstatuję, że i nasze dążności i wpływy są ograni-

czone, ale zapewniam, że wystąpimy energicznie za Waszemi żądaniami.

Kończę temi słowami, któremi zacząłem. Środki legalne nie są wyczerpane. Koło polskie upoważniło mię i obecnego tu posła Stesłowicza do oświadczenia, że stoi po Waszej stronie. Poprawa bytu Waszego musi być wydatnie przeprowadzoną. Będziemy się starali przyspieszyć to możliwie jak najprędzej. (Burza oklasków).

Po krótkiej odpowiedzi Hillebranda na niektóre uwagi posła Raucha, przewodniczący konferencyi kol. Süsser przerwał oficyalną konferencyę na pół godziny.

Posłowie konferowali z poszczególnymi delegatami wyczerpująco, informując się dokładnie o punkty sporne, poczem żegnani owacyą opuścili konferencyę z powtórnem zapewnieniem swej pomocy energicznej.

W myśl porządku dziennego przystąpiono do punktu: „Organizacya ogólna“.

Przewodniczący konferencyi Süsser udzielił głosu kol. Urbanowi, który w szerokim zakresie rozwija plan na podstawie którego należałoby dokonać wewnętrznej budowy takiej organizacyi.

Na podstawie starannie zebranego materyału cyfrowego wskazuje, że urzeczywistnienie idei organizacyi ogólnej w myśl propozycyi prezydenta Oleksego leży w granicach możliwości, a co więcej jest jedyną gwarancyą, że postulaty najżywotniejsze urzędnictwa będą miały wspólną akcyę i podporę w jednym programie.

Kol. Lubański w treściwym, rzeczowym referacie wykazuje celowość organizacyi ogólnej, nakreśla program ruszenia z miejsca i doprowadzenia jej do skutku. Powszechną jest tajemnicą, że poszczególni członkowie wszystkich organizacyi życzą sobie szczerze organizacyi takiej. Nie tylko w Galicyi, ale i w innych krajach na zgromadzeniach dawano temu wyraz. Sprawę urzeczywistnienia opóźniają tylko centrale dwu organizacyi, t. j. „Reichsverein“ służby i „Postbeamtenverein“. Pierwszy zasłania się odrębnemi celami humanitarnemi, drugi zaś balansuje, podając czcze argumenty, żadnych rzeczowych. Są to tylko osobiste zapatrywania kierowników, których ogół członków obu tych organizacyi, wcale nie podziela. Domaga się przeto, by w myśl wniosków, które podaje, przeprowadzono dyskusyę, Centralny Wydział zaś, by bezzwłocznie przystąpił do pracy w tym kierunku. W przeciwnym bowiem razie Krakowska Grupa zastrzega sobie przeprowadzenie takiej organizacyi ogólnej we własnym zakresie łącznie z Grupą Lwowską, ponieważ nietylko Członkowie naszej organizacyi w Galicyi, ale i Członkowie innych organizacyi bezwarunkowo się tego domagają.

Reithofer (Villach) zdaje sprawozdanie z odbytego niedawno w Villach zgromadzenia, na którem osiągnięto wspólne porozumienie wszystkich organizacyi. Urzędnicy państwowi, skoro otrzymali wyjaśnienia kwestyi postulatów naszych, która była im niedokładnie znaną, uznali je w zupełności i mimo zakazu swej Centrali akceptowali organizacyę ogólną.

Schneider (Insbruk) daje jasny obraz sytuacyi w swoim okręgu. Wszystkie usiłowania poczynione w tym kierunku, rozbiły się z chwilą, gdy tamtejsza Grupa urzędników państwowych otrzymała znany cyrkularz swej macierzy. Skoro jednak konferencya uchwali wznowić starania, Grupa Insbruck będzie pierwszą w szeregu.

Przy punkcie „Koleżanki w organizacyi ogólnej“ przemawiają: Präll, Schneider, Fuchs, Lubański, Linhardt i Pittner, którzy precyzują stanowisko swych Grup, na co odpowiadają Oleksy, Zwölfer i Urban.

Oleksy składa następnie sprawozdanie dokładne z przebiegu pertraktacyi z reprezentantami „Postbeamtenvereinu“, „Maturantenvereinu“, „Reichsvereinu“ służby i innych kategoryi funkcyonaruszy poczt. Wskazuje dalej na dozwolone zmiany statutu i daje na zapytania w odniesieniu do projektowanej organizacyi zadawalniające wyjaśnienia.

Po krótkich oświadczeniach delegatów uchwalono zamknięcie dyskusyi w tej sprawie.

Na ogólne życzenie poproszono honorowego prezydenta Lernera o wypowiedzenie zapatrywań w prawie organizacyi ogólnej.

Powitany gorącą aklamacyą mówił Lerner mniej więcej następująco:

„Jednomyślność, z jaką Konferencya Delegatów oświadczyła się za organizacyą ogólną, jest w każdym razie bardzo zadawalniającym objawem. Wiecie Koledzy, że stanowisko to było zawsze moim udziałem. Oby życzenia nasze się spełniły. Nie możemy się łudzić i wiemy, że będą wielkie trudności do przezwyciężenia. Sądzę jednak, że czas obecny jest najpomyślniejszym na przeprowadzenie tego projektu“.

Mówi dalej obszernie o każdym pojedynczym punkcie, który przy omawianiu organizacyi ogólnej zasługuje na szczególne zastanowienie, jakoteż o trudnościach, które nadarzać się będą. Sądzi, że przy dobrej woli przeszkody te da się umorzyć. W dalszym ciągu przemówienia rozwija stosunki w parlamencie i trudności, stojące na drodze wprowadzenia w życie pragmatyki.

Kol. Günther, reasumując dyskusyę, stawia wniosek, wzywający Centralę do przedsięwzięcia wszystkich środków, aby utworzenie organizacyi ogólnej posunąć naprzód i uskutecznić. (Przyjęto).

Przewodniczący Süsser wyraża zadowolenie z powziętej uchwały i podnosi, że rzeczowe interesujące wywody mowców, którzy brali udział w dyskusyi na ten temat, odpowiadały w zupełności powadze materyi opracowanej. Przystępuje do wyboru prezydyum Konferencyi Delegatów czyli kuratoryum Centralnego Związku na rok 1913 i rewizorów kasy.

Z wyboru wyszli: Süsser (Berno) przewodniczący, Pröll (Linz), Lubański (Kraków) zastępcy. Rewizorzy kasy: Gittner i Fuchs.

Po dokonanym wyborze zjawił się na sali poseł **Pacher** witany gromkiemi oklaskami. Süsser powitał go gorącem przemówieniem i podziękował za przybycie, a następnie Oleksy streścił obrady i zdał krótki obraz sytuacyi w parlamencie i ministeryum handlu. Wspomniał o wiecu, odbytym w grudniu roku zeszłego, na którem ogromne wzburzenie dało się opanować tylko dlatego, że Poseł Pacher zapewnił, że czynniki miarodajne zamierzają rzeczywiście dokonać regulacyi w myśl wnioskn „Pacher-Buřival. Od tego czasu rok upłynął. Przyrzeczeń nie wypełniono. Aby zyskać na czasie, uczyniono regulacyę naszą zawisłą od pragmatyki.

Jak dowiadujemy się u źródła miarodajnego, rząd planuje wyasygnować na polepszenie położenia naszego tyle, że o relatywnej poprawie bytu przeważnej części kolegów mowy być nie może. Zwraca się wreszcie do posła Pachera z prośbą, aby wypowiedział swoje zdanie o sytuacyi oraz jakie kroki poczyni par-

lament na wypadek negatywnego stanowiska rządu wobec jednogłośnie wyrażonej woli ludu.

Poseł P a c h e r: Przedewszystkiem serdeczne podziękowanie za gorące powitanie, jakie mię spotkało. Wiecie, że jako honorowego członka Waszego Związku, łączy mię z Wami wstęga równych interesów, przedewszystkiem zaś jesteśmy zjednoczeni w usiłowaniu ujrzenia urzeczywistnionych wieloletnich życzeń i usprawiedliwionych żądań oficyantów pocztowych. Chcę dać Wam zupełnie krótki obraz sytuacyi obecnej w parlamencie. Skoro skonstatowaliśmy ponad wszelką wątpliwość taktykę odwlekania przedłożeń urzędniczych, powiedzieliśmy jasno i otwarcie prezydentowi ministrów, że nie możemy uznać dotychczasowe zachowywanie się rządu za uzasadnione. Otrzymaliśmy na to zapewnienie, że sprawy te będą najmożliwiej przyspieszone. Przy sposobności tej zaznaczono, że zapotrzebowania dla armii mają być pokryte drogą pożyczki, a więc wydatki na wojsko nie dotykają pod względem finansowym przedłożeń urzędniczych. W istocie musi się na pokrycie zwiększonych wydatków, spowodowanych uchwaleniem przedłożeń urzędniczych znaleźć środki pieniężne i dlatego urzeczywistnienie tych przedłożeń dopiero wtedy może być dokonanem, gdy Izba posłów da do dyspozycyi te środki przyjęciem i uchwaleniem małego planu finansowego. W komisyi budżetowej postępują prace w szybkiem tempie i jest uzasadnionem twierdzenie, że prace te wnet będą ukończone. Mój kolega poseł H o f f m a n n v. W e l l e n h o f i ja będziemy znowu interweniować w ministeryum handlu w Waszej sprawie i przyciśniemy ją tam. Wierzcie mi, że i my posłowie jesteśmy już oburzeni, bo to stanowisko rządu nas samych stawia w nieprzyjemnem bardzo położeniu. Bądźcie pewni, że uczynimy wszystko, aby sprawę Waszą posunąć naprzód, a baczną uwagę zwracać będziemy, aby życzenia Wasze zostały jaknajprędzej spełnione, byście nie potrzebowali dopiero walczyć o to. W najbliższych dniach jest planowaną w ministeryum handlu konferencya, na której poseł H o f f m a n n W e l l e n h o f'i ja zażądamy zdecydowanej odpowiedzi w Waszej sprawie; przy tej sposobności dowiemy się szczegółów, odnoszących się do planowanej przez ministeryum podwyżki płac Waszych. Sprawę Waszą będę zastępował zgodnie z Waszemi intencyami. Jeszcze raz dziękuję za nadzwyczaj serdeczne przyjęcie i zostaję tak jak dotąd Waszym najwierniejszym sprzymierzeńcem. *(Burza oklasków, okrzyki: „Niech żyje Pacher!“).*

O l e k s y: „Ciepłe, szczere słowa Wasze Panie Pośle, napawają nas nową otuchą, a tej zachęty potrzebujemy bardzo, tem bardziej, że nasza władza przełożona robi wszystko, aby zniszczyć w nas nadzieje lepszej przyszłości. W ministeryum handlu, gdzie wczoraj (24-go października) byliśmy, oświadczono nam, że nie mogą nam udzielić żadnych wyjaśnień odnośnie do kształtowania przyszłej regulacyi. Z innej strony dowiadujemy się, że planują przyznać oficyantom pocztowym pobory XI rangi dopiero po 15 latach służby“. Dalej zdaje O l e k s y sprawozdanie z posłuchania u szefa sekcyi Buschmanna i o uchwałach, które zapadły na konferencyi delegatów celem wywarcia nacisku na przyspieszenie.

Poseł P a c h e r odpowiada, że jego stronnictwo będzie z całą pewnością urgować, aż dostanie od rządu ścisłą odpowiedź. W przeciwnym razie musiałby się rząd liczyć z wielkim oporem w łonie parlamentu, który byłby konsekwencyą dalszego zwlekania. A wreszcie rząd wywiera rzeczywiście w parlamencie nacisk aby mały plan finansowy przyspieszyć. „Jesteśmy zdecydowani — mówi poseł Pacher — uchwalić potrzebne pokrycie, choć z drugiej strony zaś nie można przemilczeć, że uchwalanie podatków, jest rzeczą bardzo niewdzięczną. Bądźcie zupełnie pewni, że żądania Wasze podzielamy w całości, a tak jak ja myślę, myślą i wszyscy moi koledzy“.

Słowa posła P a c h e r a wywołały ponowną burzę aplauzu, poczem z powodu opóźnionej pory odłożono ciąg dalszy na dzień następny.

Sobota dnia 26 październ. Początek konferencyi o godzinie 10 rano. Ciąg dalszy dyskusyi i sprawy majątku organizacyi. Dyskusya toczy się na temat wewnętrznych spraw organizacyi, administracyi, pojedynczych spraw lokalnych. Dyskusyę uznano za poufną.

Na zaproszenie Centrali przybył obrońca prawny Centralnego Związku Dr. Freundlich i wypowiedział referat o organizacyi ogólnej z punktu widzenia ściśle prawniczego.

Dr. F r e u n d l i c h: „Czynię chętnie zadosyć zaproszeniu wzywającemu mnie do wypowiedzenia uwag o ogólnej organizacyi wśród delegatów całego państwa, ponieważ piastując godność doradcy prawnego wielkich organizacyi zawodowych pocztowych, mam prawie codziennie sposobność obserwować, jak bardzo potrzebną jest organizacya jednolita dla wszystkich funkcyonaryszy pocztowych. Przez przynależność do organizacyi swej, działa pojedynczy jej członek nietylko dla siebie samego i swej rodziny, dla podniesienia swego bytu materyalnego i moralnego, lecz daje temsamem wzniosłą pracę kulturalną, bo państwu i ludności nie może być obojętnem, czy tak ważna odpowiedzialna państwowa instytucya jak poczta i telegraf ma operować ludźmi niechętnymi, walczącymi z głodem, czy też chętnymi do pracy, materyalnie dobrze sytuowanymi.

O tem, że organizacya jest tem owocniejszą w działaniu im liczniejszą i zupełniejszą, nie widzę potrzeby mówić w kole doświadczonych działaczy organizacyjnych. Z tego punktu widzenia naturalnie nieodzowną jest koniecznością połączenie wszystkich funkcyonaryuszy pocztowych w jedną organizacyę. Dopiero gdyby taka jednolita organizacya okazała się niedopuszczalną, będzie trzeba myśleć o połączeniu istniejących organizacyi w jeden związek. Ustawa o stowarzyszeniach dozwala tworzyć stowarzyszenia o ile nie są one sprzeczne z ustawą lub prawem lub nie są dla państwa niebezpieczne. Ostatnie określenie mogłoby dać możliwość ocenienia takiej organizacyi jako „niebezpiecznej“ dla państwa zwłaszcza, gdyby miała obejmować czynnych funkcyonaryuszy pocztowych i będących w stanie spoczynku. W każdym jednak razie powinna i musi być uczynioną próba organizacyj ogólnej, a ewentualnie odwołanie się do trybunału państwa, czy organizacya, która ustawowymi środkami zmierza do celów ustawowo zagwarantowanych — materyalne i moralne podniesienie pewnej znacznej warstwy ludności — może być nazywaną „niebezpieczną dla państwa“. — Gdybyśmy się łudzili w wierze do ustawodawstwa władz stowarzyszeniowych i do trybunału państwa, to będzie potem czas myśleć o innych formach organizacyi, o takich, o które rozbiją się wszystkie pociski nieprzyjaciół organizowania.

Ale czy ogólną jednolitą organizacyę, czy Związek Związków budować należy, rozstrzygać winien duch, który wiedzie członków organizacyi i jej kierownictwo. Zaszczytem moim i obowiązkiem będzie być pomo-

cnym w budowie takiego wzniosłego dzieła, którego Panom z całej duszy szczerze życzę“.

Po referacie Dra Freundlicha rozwiązała się dyskusya na ten temat, poczem redaktor naszego zawodowego pisma mówił na temat „Organizacya a prasa“, oraz odpowiadał na interpelacye. Działalność Redakcyi przyjęto z uznaniem do wiadomości i wyrażono jej pełne zaufanie.

Konferencyę przerwano następnie na godzinę obiadową. Dalszy ciąg „wnioski“ rozpoczął się o godzinie 3-ciej popołudniu. Przedyskutowano wnioski Grup: Aussig, M. Ostrawa, Karlsbad, Kraków, Lwów, Tryest i Berno, które częścią natury lokalnej częścią poufnej załatwiono lub odrzucono. Ta część dyskusyi nadzwyczaj ważna, trwała do godziny 8 wieczór, poczem przewodniczący kol. Süsser, któremu wyrażono podziękowanie za objektywne przewodnictwo zamknął konfencyę.

## Jubileusz 40-to letniej pracy kobiety przy poczcie.

W roku bieżącym upłynęło 40 lat, odkąd dopuszczono kobiety do pracy przy pocztowych urzędach eraryalnych. Rocznicę tę upamiętnionio uroczystemi obchodami we Wiedniu, Pradze i tp. Stowarzyszenie Urzędniczek pocztowych urządziło w Krakowie obchód w d. 10 listopada 1912, grupując momenta uroczystości około osoby p. Józefy Waszakównej, która pierwsza z grona pracownic pocztowych w Galicyi wysłużyła całe kobietom przeznaczone lat 40, przy urzędzie pocztowym Kraków 1.

W uznaniu długoletniej wzorowej pracy ze strony rządu przyznano p. Waszakównej krzyż zasługi, którego wręczenie odbyło się w dniu uroczystości o godz. 9-tej przed poł. W jednej ze sal urzędu, pięknie przybranej zielenią, wśród której widniały pamiątkowe daty i inicyały jubilatki, w obecności p. dyr. Hickiewicza, p. wicedyr. Nikodemowicza, p. kom. Stroki, delegatek ze Lwowa, kol. Rudyńskiej i Szröderównej, przewodniczącej związku państwowego stowarzyszeń kobiecych pocztowych we Wiedniu, p. Schrade, umyślnie na obchód przybyłych, tudzież w obecności bardzo licznego grona urzędników wszelkich kategoryi i koleżanek jubilatki. Dyrekcya poczt nie uważała za stosowne wysłać delegata! Przemówił w pięknych i podniosłych słowach inspektor poczt. radca dworu M. Biliński, oddając hołd niestrudzonej pra y tej „najpilniejszej z pilnych“, która w ciągu lat tylu, stanowiła wzór obowiązkowości, wytrwałości, koleżeństwa, pełniąc trud podjęty w sposób dostępny tym tylko, których dusze zdolne są wzbić się na wyżyny ideału. Po wręczeniu chlubnej odznaki, jubilatka w kilku słowach podziękowała za ten zaszczytny dar, który dla niej stanowić będzie miłą pamiątkę, a dla koleżanek zachętę do usilnej pracy.

O godz. 5-tej po poł. tegoż dnia, sala Klubu Pocztowego, odpowiednio udekorowana, zapełniła się tłumnie uczestnikami uroczystości. Przybyli na obchód inspektor radca dworu Biliński, dyr. Korytowski, radca dyr. Dawidowski, nadkomisarz Dutczyński, liczne delegacye stowarzyszeń pocztowych i stowarzyszeń kobiecych, Polski Związek niewiast katolickich reprezentowany był, przez swą prezesową p. hr. Wodzicką i p. Straszewską, Stowarzyszenie nauczycielek, reprezentantki kobiet pracujących w innych zawodach (np. przy kolei, w tow. ubezpieczeń i tp.) i cały zastęp pracowników i pracownic pocztowych wszelkich kategoryi. Przewodnicząca Stow. urzędniczek pocztowych galicyjskich, p. Wład. Habichtówna, powitawszy zebranych, wygłosiła dłuższy odczyt na temat państwowej pracy kobiecej.

Przed 40-tu laty kobieta urzędniczka jeszcze nie była znaną, początek pracy biurowej zrobiły kobiety przy poczcie, a inne instytucye widząc dobre wyniki, poszły za tym przykładem. Dlatego rocznica obecna ma doniosłość nietylko dla funkcyonaryuszek pocztowych, lecz wogóle dla kwestyi kobiecej.

Już w r. 1853 międzynarodowe tow. telegraficzne przyjmuje te nowe siły dla ich taniości. Wkrótce potem pozwolono w Austryi zatrudniać kobiety przy pocztach prywatnych, jako ekspedytorki, za odpowiedzialnością pocztmistrzów i dowolnem przez tychże wynagrodzeniem.

W 1871 r. stara się stowarzyszenie kobiece w Pradze o utworzenie kursu dla telegrafistek i przyjmowanie ich do urzędów eraryalnych; pomyślny wynik następuje jednak dopiero w roku następnym, wskutek starań „Frauenvorschrittverein'u“ we Wiedniu. W owym to roku 1872, lat temu 40, ministerstwo handlu, gdzie tekę dzierżył wówczas bar. Banhans, wydaje rozporządzenie, mocą którego po raź pierwszy przyjęto kobiety do telegrafu przy urzędach eraryalnych w charakterze urzędniczym, początkowo za nędzną płacę, bez żadnego zabezpieczenia i żadnych ze strony państwa zobowiązań. Od tej chwili rozpoczyna się nieprzerwany szereg mozolnych zabiegów, ciężkich wysiłków dla zdobycia odpowiednich praw i polepszenia bytu kobiety pracującej przy poczcie. Ta walka o byt prowadzona zrazu tylko inicyatywą energicznych jednostek, a wspomagana szlachetnemi usiłowaniami niewielu prawdziwych przyjaciół, jakich wówczas miała kobieta stająca do pracy, współzawodnicząc z mężczyzną (jednym z takich był jeneralny dyrektor poczt austr., hr. Wimpfen, który w r. 1875 ofiarował z własnej szkatuły 10.000 fl. na utworzenie funduszu pensyjnego dla telegrafistek), z czasem zespoliła szersze koła pracownic dla popierania wspólnych żądań, wywołała podawanie zbiorowych petycyi do władz, wreszcie spowodowała zawiązanie stowarzyszeń i organizacyi, z których pierwszem było utworzone w r. 1900 stowarzyszenie manipulantek poczt. w Pradze dla Czech, Morawy i Śląska; Stowarzyszenie urzędniczek poczt. galicyjskich powstało w r. 1905, tak samo mając na celu poprawę bytu swych członkow pod względem materyalnym i społecznym. Organizacye odtąd na siebie przyjęły tę pracę w dążeniu ku lepszej doli, a dokonały już wiele, zwłaszcza od połączenia się we wspólnej pracy w r. 1906, przez zawiązanie stow. państwowego (Reichsverein'u) we Wiedniu. Prelegentka przedstawiła przebieg tych dziejów i stopniowych reform.

„Tej pracy — mówiła — składamy hołd dzisiejszą uroczystością! Wam! pierwsze pionierki, należy się nasza wdzięczność! Wyście stawiały pierwsze kroki, zatem najtrudniejsze! Wyście drogę torowały, my ją rozszerzamy. Waszej pilności, zdolności zawdzięczamy, że tyle nas ma chleb w ręku. Przyjęto Was przed 40 laty na próbę, i gdyby nie Wasze sumienne spełnianie obowiązków, to przyjmowanie kobiet tak do poczt, jako też i do urzędów w ogóle, odwlokłoby się na lata całe. — Tobie, nasza pierwsza kochana Jubilatko, składamy wyrazy uznania. Składamy życzenia, byś jeszcze długo w zdrowiu w naszem gronie pozostała. Zabrałaś się do pracy jako młoda istota, dzielna pełna zapału, i dziś, kiedy Ci w kolejach życia szron włosy zbielił, zachowałaś ten sam zapał, zostałaś wierną swym

ideałom, które Ci w młodości świeciły, — to jest umiłowanie w pracy, umiłowanie ojczyzny i religii. Te ideały trzymając Cię na wyżynie nie pozwoliły Ci upaść na duchu w ciężkiem życiu; zachowałaś do dziś swobodę umysłu, jaka mało komu jest daną. Życzymy Ci, niech Ci do końca pozostanie, niech Cię ta prawdziwie polska fantazya nigdy nie opuści!“

* * *

Nastąpił potem owacyjny szereg serdecznych i pięknych przemówień pod adresem jubilatki. Przemawiali: p. Marya Siedlecka, imieniem Czytelń dla kobiet, T. S. L. i Straży polskiej, ofiarując zamiast kwiatów składkę na szkołę gospodarską w Orłowej; panna J. Schrade imieniem „Reichverein'u“, jako przewodnicząca tegoż; p. Rudyńska ze Lwowa imieniem koleżanek tamtejszych; p. Smoleński imieniem kolegów; p. kontr. Haluch imieniem związku urzędników pocztowych, Grupy krakowskiej; p. Straszewska imieniem Związku niewiast katolickich, ofiarując zamiast kwiatów 50 K na rzecz budowy domu oficyantek pocztowych; p. adj. Gelles imieniem adjunktów pocztowych całej Austryi; p. nadkontr. Dziewiński imieniem Klubu pocztowego; p. M. Wrzecińska imieniem koleżanek, które na życzenie jubilatki, zamiast daru pamiątkowego, kwotę na ten cel zebraną wcielają do funduszu budowy własnego domu. Przemawiający, do wzruszajacych słów uznania i szczerych życzeń dołączyli wspaniałe wiązanki kwiecia (między temi „Reichsverein“ barwną wiązankę ze szarfą w kolorach państwowych, koleżanki ze Lwowa kosz kwiatów; — bukiet od koleżanek krakowskich składał sie z 40 róż białych i czerwonych, jako liczba lat, przebyłych w służbie przez jubilatkę. Telegramy i listy nadesłano w wielkiej ilości, między temi posłowie: prez. Leo, Daszyński, Gross; n. kontr. Resich, nacz. Tchórzewski, Związek równouprawnienia kobiet ze Lwowa, Stowarzyszenie maturantów, grupa urzędników pocztowych lwowskich, koleżanki z Pragi, Innsbruka, Berna, Przerowa, Wiednia, K. Weinberge i z kilkudziesięciu miejscowości galicyjskich.

Jubilatka, p. J. Waszakówna, przemawiała w następujących słowach: „Kochane Koleżanki i Szanowne Panie! Miło mi widzieć tu zebrane tak licznie koleżanki moje z urzędu i panie z różnych towarzystw krakowskich, i cieszę się bardzo z powodu, że przez to zebranie dajecie Panie wyraz temu, że dziś kobiety są społecznie uznane. Kiedy zaczęłam mą służbę przy telegrafie, były to czasy wszechwładnego biurokratyzmu a z nim panującego języka niemieckiego. Urząd telegr. był wówczas instytucyą samoistną, nie należał jeszcze do poczty, składał się z Niemców i Czechów. Polaków — trudno wyznać — było dwóch lub trzech, i dopiero w kilka lat później, zdaje mi się, że w r. 1875 r., zaczęto usuwać częściowo Niemców zastępując ich Polakami.

Nas kobiet, pracujących przy telegr. było 12, stanowiłyśmy jakby oazę wśród grona urzędników obcej narodowości.

Język polski był wykluczony, po polsku rozmawiałyśmy między sobą, poza tem nie słyszało się języka polskiego, w biurze rozbrzmiewał tylko niemiecki. Walczyłyśmy z trudnościami i przykrościami, jakie nas spotkały na liniach od kolegów, którzy wrogo byli usposobieni dla nas, niechętnie widząc kobiety w urzędzie i także od przełożonych, którzy niechętnie naszej polskiej mowy słuchali.

Jednak pomimo bardzo przykrych warunków wytrwałyśmy w naszej pracy, a siły i hartu dodawały nam ideały wieszczów naszych. Po pierwsze ideał religijny, dla którego jest dziś zobojętnienie, wyrabiał w nas siłę woli, siłę charakteru, poczucie obowiązku, ideał pracy i zamiłowanie tejże, bez którego staje się ona ciężarem trudnym do zniesienia, ideał solidarności.

Pracowałyśmy w cichości sumiennie i z zamiłowaniem, z tą myślą, że jesteśmy użyteczną cząstką społeczeństwa.

I z radością doczekalam się, że jak ziarno rzucone w ziemię wydaje kłos, tak cicha a wytrwała nasza praca wyrobiła nam dzisiejszą organizacyę:

Bądź cierpliwością, tą panią niedoli,
Bądź arcydziełem nieugiętej woli,
Co gmach swój stawia trwale, lecz powoli...

I my czekamy cierpliwie, i doczekałemy się tego, dzięki nieugiętej woli i niestrudzonym staraniom organizacyi, że zobaczymy w niedalekiej przyszłości gmach nasz wzniesiony, daj Boże na nasz pożytek i bliźnich. Stowarzyszeniu naszemu życzę serdecznie, ażeby zachowując ideał pracy, obowiązku i solidarności rozwijało się w jak najszersze kręgi. Cześć Wam Szanowne Panie i czołem przed Wami, że tym ideałom właśnie, a nie mojej osobie składacie hołd w dniu dzisiejszym“.

*

Jubilatkę, która z głębokiem rozrzewnieniem wypowiedziała krótką spowiedź swej duszy, nagrodzono gromkimi oklaskami. Na miłej pogawędce spędzono następnie czas w późną nocną godzinę unosząc z sobą niezatarte wspomnienia podniosłego nastroju serdecznej owacyi z wiarą w lepszą przyszłość.

# KRONIKA.

**Wiec urzędników pocztowych we Wiedniu zabroniony.** Władza polityczna zabroniła odbyć wiec zwołany do Wiednia na dzień 29-go listopada b. r. w Hali ludowej ratusza wiedeńskiego pod nazwą: „Ogólny wiec urzędników pocztowych“. Jako motyw podano § 6 ustawy o zgromadzeniach, który brzmi:

„Zgromadzenia, których cel sprzeciwia się ustawom karnym, albo których odbycie naraża na szwank bezpieczeństwo lub dobro publiczne mają być przez władzę zabronione“.

**Kurs przygotowawczy.** Kolegom i Koleżankom udającym się od stycznia na kurs oficyantów do Lwowa zwracamy uwagę, że otwiera się we Lwowie pomocniczy zbiorowy kurs wieczorny, którego celem będzie przyjść z pomocą uczęszczającym na kurs pocztowy oficyantów. Trzymiesięczny okres czasu na wykłady teoretyczne jest tak mały, że niepodobną rzeczą jest, by absolwenci nabrali w całej pełni wszechwiedzy pocztowej, a temsamem z dobrym skutkiem egzamin złożyli. Na kursie przygotowawczym uczyć będą jedni z najlepszych znawców pocztowości i telegrafu. — Warunki bardzo skromne, zgłoszenia przyjmuje jakoteż informacyi udziela nasza Redakcya.

**Protokół VIII posiedzenia Wydziału,** Lwowskiej Kraj. Grupy Central. Związku adjunktów, oficyantów i aspirantów pocztowych, odbytego dnia 11 listopada b. r. o godz. 7·30 wieczór, w lokalu Towarzystwa przy ul. Niemcewicza l. 26. Przewodniczył prezes kol. Ta-

deusz Matkowski. Z Wydziałowych byli obecni: Frantil, Konotopski, Popowicz Z. i Sokołowski.

Po odczytaniu i przyjęciu ostatniego protokołu do wiadomości, załatwiono kilkanaście wpływów-zreferowanych przez sekretaryat. W tym miejscu Wydział uprasza członków na prowincyi, by wszelką korespondencyę wysyłali na przyszłość na adres Towarzystwa, a nie do poszczególnych członków Wydziału przyczem należy dla dokładności w adresowaniu podawać zawsze, adres lokalu Twa: Lwów, ul. Niemcewicza l. 26. Wówczas nie będą miały miejsca reklamacye listów i urgensy. Następnie lwią część posiedzenia Wydziału zajęła sprawa zawiązanej „Kasy domowej“. Dalej kol. Matkowski i Sokołowski zdali sprawę, jako delegaci na posiedzenie koalicyjne, ze stanu tej sprawy, co Wydział przyjął do wiadomości. Na wniosek kol. Konotopskiego uchwalono zwołać koleżańską pogadankę w lokalu Twa, na jednej z najbliższych niedziel — na której kol. Linhardt, zda sprawę z jazdy delegacyjnej do Wiednia.

Po załatwieniu paru spraw czysto administracyjnych, przewodniczący o godz. 11 zamknął posiedzenie Wydziału.

---

## Koledzy!

Aby wzmocnić siłę Organizacyi, uczynić jej pracę prawdziwie produktywną, potrzeba nie tylko ludzi inicyatywy, pełnych poświęcenia i chętnych do pracy, lecz równie ważnym, wprost nieodzownym warunkiem silnej Organizacyi, jest jej podstawa finansowa innemi słowy: Siła organizacyi polega na silnej kasie.

Mieć silną zasobną kasę, gotową do dyspozycyi na wszelki wypadek, oto myśl przewodnia Organizacyi, myśl, która przyjęta przez ogół, rozprowadziła poszczególne Towarzystwa do akcyi w kierunku tworzenia wszelkiego rodzaju „samopomocy“.

Tą myślą powodowany założył Wydział Lwowskiej Kraj. Grupy Centralnego Związku adjunktów, oficyantów i aspirantów poczt, *„Kasę domową“* we Lwowie, opartą na oszczędnościach i 12 kor. udziałach, płatnych w gotówce, lub w ratach miesięcznych. Celem tej „Kasy domowej“ jest udzielanie swym członkom tak zw. „Chwilówek“ za możliwie najniższym procentem, z tem, że cały dochód przelewać będzie „Kasa domowa“ do „Kasy Organizacyi“ naszej. Ta mała, a tak wdzięcznie pomyślana instytucya weszła już w życie, wybierając dnia 11 listopada b. r. „Radę nadzorczą“ w skład której weszli koledzy: Ehrenpreis, Matkowski, Macieliński, Muller, Romanowski i Sokołowski, zaś do Zarządu Kasy wybrano kol. Popowicza Zenona, jako dyrektora kierującego, Tkacza Kazimierza jako dyrektora-kontrolora i Linhardta Wiesława, jako dyrektora-kasyera.

Wydział podpisany żywi niepłonną nadzieję, że ta piękna myśl kooperatywy i propagandy Organizacyi znajdzie aprobatę u ogółu kolegów, których nie powinno brakować żadnego w szeregach członków, „Kasy domowej“, c. k. adjunktów, oficyantów i aspirantów pocztowych we Lwowie.

Dyr. kier. Kasy dom.
*Popowicz Zenon* m. p.

Sekretarz
*Sokołowski* m. p.

Prezes
*Matkowski* m. p.

---

Poczta II/1 z jazdą do zamiany na inną lub posadę oficyanta z obowiązkiem odkupna domu. Zgłoszenia: Poczta Ranižów.

---



Czcionkami Krakowskiej Drukarni Nakładowej w Krakowie, Kopernika 8, pod zarządem Adolfa Nowaka.